



Opublikowane na: Mława (mlawa.pl)

Autor: Krzysztof Napierski

Lech Prejs: Muszę podejmować trudne decyzje

Publikowane od

27.05.2020 10:35:56



– To najlepszy sposób na rz?dzenie w terenie – zarówno w ma?ych spo?eczno?ciach: gminnych, miejskich, miejsko-gminnych, jak i w du?ych aglomeracjach czy wojew?dztwach – mówi o samorz?dzie terytorialnym w 30. rocznic? jego powstania Przewodnicz?cy Rady Miasta M?awa Lech Prejs. Rozmawiamy z nim m.in. o pierwszych wolnych wyborach i wyzwaniach stoj?cych dzi? przed samorz?dami.

MAGDALENA GRZYWACZ: Rok 2020 zosta? w Polsce og?oszony Rokiem Samorz?du Terytorialnego. Dok?adnie 8 marca 1990 roku – 30 lat temu – zosta?a uchwalona ustawa o samorz?dzie terytorialnym. Jak Pan wspomina pierwsze w pe?ni wolne wybory powszechne w naszym kraju?

LECH PREJS: By?o to do?? dawno, min??o 30 lat. Nie by?em wtedy samorz?dowcem i nie by?em dzia?aczem samorz?dowym, dzia?a?em w stowarzyszeniach. By?y to pierwsze wolne wybory do samorz?du. We wcze?niejszych frekwencja zawsze osi?ga?a poziom 99% i wszyscy g?osowali na jednego kandydata. W 1979 mia?em ciekawy przypadek, studiowa?em w?owczas i postanowili?my – my wszyscy studenci z akademika – p?j?? na te wybory razem. Bardzo to zaniepokoi?o s?u?by porz?dkowe. Zostali?my zatrzymani i wylegitymowani. W punkcie wyborczym wszyscy wchodzili?my za kotar?, aby zakre?li? kandydata – by?o to wtedy nie do przyj?cia. Jak kto? wchodzi? za kotar? – stawa? si? podejrzanym.

A te wybory z 1990 czym si? r?ni?y?

By?y wolne i czu?em, ?e mog? w ko?cu dokona? wyboru, mog?em za kotar? wej?? albo i niekoniecznie wchodzi?. Nie wstydzil?em si?, na kogo g?osuj?, wi?c nie musia?em si? specjalnie chowa?. Pami?tam, ?e by?o to ?wi?to radosne. M?j g?os liczy? si? – chocia? do dzi? wiele ludzi uwa?a, ?e jeden g?os nic nie znaczy. Dla mnie jest cenny. Od tamtej pory chodz? na wszystkie wybory i uwa?am, ?e nasze g?osy maj? znaczenie.

Czym dla Pana jest samorz?d?

Samorz?d to struktura, która dobrze, ?e powsta?a. To najlepszy spos?b na rz?dzenie w terenie – zarówno w ma?ych spo?eczno?ciach: gminnych, miejskich, miejsko-gminnych, jak i w du?ych aglomeracjach czy województwach. Obecnie zabiera si? samorz?dom troch? wolno?? decyzji i wolno?ci dysponowania swoim bud?etem. Próbuje si? wprowadza? ograniczenia. Ja uwa?am, ?e samorz?d si? sprawdza?. Ludzie w terenie naprawd? wiedz?, na co powinno przeznacza? si? i wydawa? pieni?dze miasta czy gminy. Wybory na poziomie samorz?dów terytorialnych, to jest wybieranie konkretnych ludzi, których znamy i mo?emy im zaufa?.

Czy 30 lat temu przed radnymi stawa?y te same wyzwania, jakie stoj? teraz?

Na pewno by?y inne, ze wzgl?du chocia?by na to, ?e 30 lat temu priorytetem by?o przej?cie w?adzy. W terenie istnia?a ona tylko w strukturach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i w takich niby samodzielnych radach. Rady Narodowe istnia?y – sam by?em nawet cz?onkiem jednej z nich – ale wybory by?y parodi?. Kandydaci wygrywali i tyle, o niczym nie decydowali. Wybory dzisiejsze zupe?nie inaczej wygl?daj?, a te pierwsze by?y wyj?tkowe – to by?o przejmowanie w?adzy. Podejrzewam, ?e pierwsze lata nie by?y proste, trzeba by?o nauczy? si? rz?dzi?. Rady dosta?y ogromny maj?tek w postaci miast z wieloma przedsi?biorstwami, z infrastruktur?, któr? trzeba zarz?dza?. Podejrzewam, ?e do?? d?ugo trwa?o uczenie si? zarz?dzania. Za nami jest a? 30 lat, albo tylko 30 lat i my?!?, ?e ca?y czas si? tego uczymy.

Wielu mieszka?ców, wielu obywateli nie rozumie, ?e radni i burmistrz musz? my?le? o bud?ecie i potrzebach ca?ego miasta, nie tylko o tym ?eby np. oni mieli tanio. Bud?et nie jest z gumy i nie da si? go w niesko?czono?? rozci?ga?.

Czyli samorz?d mo?na por?wna? z du?? rodzin?, na czele której stoi rada i podejmuje decyzje, na co zostan? przeznaczone wspólne pieni?dze. Burmistrz wprowadza te decyzje w ?ycie.

Pozycja burmistrza jest mocna. Wcze?niej bywa?o r?wnie, bo zarz?d wybiera? burmistrza podobnie jak starost?. Teraz burmistrza wybieramy w bezpo?rednich wyborach, podkre?laj?c poparcie dla jego planów

i działa? Głównym zadaniem rady jest zatwierdzanie tego, co burmistrz zaproponuje. Nie dzieje się to automatycznie – prowadzimy dyskusję, rozmawiamy, odbywamy wiele spotkań, np. ostatnio w sprawie metody naliczania opłat za odpady. Z pewnym szacunkiem musimy powiedzieć, że nasz burmistrz słuucha rady i radnych i bierze pod uwagę ich opinie. Wszystko jest robione dla dobra tego miasta i jego mieszkańców.

Ta wyjątkowa rocznica samorządu wypada w roku, gdy na samorządowców spadły zupełnie nowe obowiązki związane z przeciwdziałaniem pandemii, pojawiły się problemy z gospodarką odpadami i oświatą. Co – Pana zdaniem – jest obecnie najwiskazszym bólem samorządów?

Budżet samorządu jest ograniczany i obniżany ze względu na to, że subwencje i dotacje centralne, wojewódzkie czy rządowe są niższe. Rząd ma swoją politykę, która nie zawsze jest tożsama z samorządową. Otrzymaliśmy wiele zadań, których nie wykonywał samorząd – np. przeciwdziałanie pandemii. Musimy je finansować. Uzupelnienie braków finansowych wymaga roztropności zarówno radnych, jak i burmistrza. To dla nas wyzwanie.

Bycie samorządowcem, radnym, przewodniczącym rady wymaga czasami odwagi i podejmowania decyzji, które nie są popularne. Czy jest kuszycie bycie raczej populistą?

Nigdy populistą nie byłem, dla mnie to nie jest kuszenie. Na pewno łatwiej by było rozdawać mieszkańcom pieniądze i mówić im: płaćcie najmniej za wodę, śmieci czy ścieki w województwie, a może w kraju. Sprawdziłem, że jak robimy coś dobrze i jest dobrze – to nikt nas za to nie chwali. Jesteśmy karceni za to, jak podnosimy ceny, bo nie ma innego wyjścia. Podejmowanie tych decyzji jest niewygodne trudne szczególnie w dobie internetu, hejtu, trollowania. Są ludzie, którym się zupełnie nic nie podoba – niezależnie, co by się postanowiło. Podejmowanie trudnych decyzji łatwe nie jest. Ostatnio pracowaliśmy nad uchwałami dotyczącymi gospodarki odpadami. Wprowadziliśmy nową metodę obliczania opłat, aby ochronić miasto przed nieuczciwością i jeszcze większymi podwyżkami. Było to konieczne, ponieważ inaczej miasto ograniczyłoby inwestycje, stanęłoby w miejscu, a my dopłacilibyśmy do śmieci, których odbiór poszedł w górę nie z naszej winy.

Słuchajcie Pana, odnoszę wrażenie, że bycie samorządowcem, bycie radnym to nie jest do końca przyjemna sprawa: trudne decyzje, hejt. Czy może się tak zdarzyć, że zabraknie kandydatów na radnych, bo ludzie pomyślą: „po co mam się męczyć?”

Jeśli ktoś poważnie pochodzi do obowiązków radnego, to na pewno sprawowanie tej funkcji nie jest dla niego łatwym kawałkiem chleba. Jeśli chce spełnić to, co obiecywał w kampanii wyborczej swoim wyborcom – to musi podjąć trud. Wielu radnych obecnej kadencji sparzyło się na tym, bo w kampanii obiecywało złote góry, które dzisiaj są absolutnie nie do spełnienia. Zdarzają się też radni, którzy chcą po prostu przejść kadencję, nie zabierają za dużo grosu, nie podejmują decyzji, wstrzymują się od grosu lub być przeciw. Jest to wygodne, bo można powiedzieć: „to nie ja”. Ja, jako przewodniczący rady i członek komitetu wyborczego Sławomira Kowalewskiego, musimy podejmować trudne decyzje, podobnie jak inni nasi radni, i przekonywać pozostałych do takich decyzji. W dodatku zdaje sobie sprawę, że niewiele osób mnie za to pochwali.

Zawsze się czuję społecznikiem, ale większa polityka mnie nie interesowała. Ona czasami zarzuca mi, że się poświęcam i mam z tego tylko kłopoty. Taka natura. Testem na prawdziwe powołanie i działanie społeczne byłoby pewnie zniesienie diety, albo ich ograniczenie. Ale to ryzykowny test. Nie widzę żadnego powodu, żeby radni nie otrzymywali diety – rekompensaty finansowej za swój czas, bo często radni biorą godziny lub wolny dzień w pracy i nie mają za to płacone. Takie straty rekompensuje dieta.

Odrobione zostały wszystkie wydarzenia sportowe i kulturalne. Nawet sesja Rady Miasta Miawa odbyła się w bardzo okrojonym skądzie. Jak można uczcić samorząd w nowej rzeczywistości?

Można byoby przygotowa? interesuj?cy materia? i online pokaza? histori?, prac? samorz?du m?awskiego, wspomnie? osoby, które w tym samorz?dzie pracowa?y. Spora grupa takich osób ju? nie ?yje – warto je wspomnie?. Przez te 30 lat przez m?awski samorz?d przewin??o si? wiele osób, wiele pracowa?o czysto ideowo i spo?ecznie. Skoro nie mo?emy zrobi? plenerowych imprez, ani spotka? si? na kawie – mo?e dobra by?aby jaka? publikacja w postaci jednodniówki? My?I? nawet o albumie lub broszurce. Z pewno?ci? warto uczci? 30-lecie m?awskiego samorz?du.

Dzi?kuj? za rozmow?.

Adres źródłowy: <https://mlawa.pl/arttykul/lech-prejs-musze-podejmowac-trudne-decyzje>